

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Jak się zastosowuje prawa robotnicze?

Rząd rzeszy pod naciskiem rozwijającego się ruchu robotniczego i uświadomienia klas pracujących, zmuszony jest do reform przestarzałych i dziś już nie na miejscu będących praw, które regulują stosunek pracującego do pracodawcy. Takich praw jest kilka, ale jak one bywają zastosowane, przekonać się można, wzięwszy do ręki pisma robotnicze. Jak tylko stają się prawomocne, a kapitalizm przekona się, że choć w małej części są mu niedogodne, wtenczas rwetes i ubolewania, że przynoszą kapitalistom ogromne szkody i pracodawcy stają się niewolnikami robotników, choć na to żadnego dowodu nie mają i kapitalizm jak rósł dotąd tak i rośnie nadal.

Ale niedosyć na tem, że pracodawcy rozmaitemi sztuczkami usiłują prawa wydane na korzyść robotników obchodzić, że kontraktami, porządkami roboczemi i t. d. swych robotników z pod praw tych usuwają, jeszcze usłudni ministrowie i rada związkowa wydają rozporządzenia i reskrypty, które po prostu prawa takie czynią bezskutecznymi.

Już raz zaznaczyliśmy, że rada związkowa na półtora roku przedłużyła termin, w którym ma zostać przeprowadzone prawo o ochronie robotników w hutach cynkowych.

Dnia 1 stycznia weszła w życie nowa ustawa o sądach przemysłowych, mieści ona przepisy, które choć w małej części dla robotników są korzystne, a przede wszystkim, że nakazuje urządzenie sądów przemysłowych w gminach mających więcej aniżeli 20.000 mieszkańców. Tak samo ważnym jest przepis, że w razie nieporozumienia, sporu lub strajku pracodawca powinien się stawić przed sędzią rozjemczym, w przeciwnym razie płaci 100 marek kary.

Już wtenczas, gdy prawo to wzięto pod obrady parlamentarne, wiele przedsiębiorcy załamywali ręce i utyskiwaniom nie było koń-

ca, że prawo to będzie istną Sodomą i Gomorą dla pracodawców. Obecny minister p. Möller, będąc wtenczas posłem i przedstawicielem grupy wielkich przedsiębiorców, którzy to najenergiczniej domagali się owego osławionego prawa czechthausowego, a nawet rządowi 12.000 marek pomocy pieniężnej ofiarowali, owóż ten pan poseł Möller już wtenczas wszelkimi sposobami przeszkadzał, żeby ustawa przemysłowa nie przyszła do skutku, teraz zaś zostawszy ministrem wydał reskrypt, który po prostu opierając się na sztuczkach adwokackich i łapiąc za słówka, robi całą ustawę jako nie nie znaczącą.

Minister Möller opierając się na słówku „e i n“, do którego nikt żadnej wagi nie przywiązywał i którego w języku polskim, gdy się ów odnośny paragraf przetłumaczy zupełnie nie używa, a znaczy „jeden“, rozporządza w swym reskrypcie, że wystarczy, gdy w danej miejscowości, mającej więcej jak 20.000 mieszkańców, ustanowi dla siebie pewien zawód „jeden“ sąd przemysłowy, że w takim razie reszta zawodów korzyści wynikających z odnośnej ustawy przemysłowej jest pozbawiona. Pozbawionymi są w takim razie korzystania z ustawy wszystkie zawody przemysłowe w gminach, jak Opolu, Raciborzu, Król. Hucie, Prudniku, bo tam dla górników ustanowione są izby górnicze, które mają charakter sądu przemysłowego. W Inowrocławiu liczącym 28 tysięcy mieszkańców i to we większej części ludności robotniczej, wystarczy, że dla kilku górników, którzy tam są zajęci w salinach, ustanowi się sąd.

Dla robotników sądy przemysłowe mają nader doniosłe znaczenie, bo zaoszczędzają im w razie samowoli ze strony majstra, czasu i kosztów. Zdarza się naprzykład, że majster robotnika nagle i nieprawnie oddali z roboty i nieraz jeszcze mu nie wypłaci przynależnego zarobku i nie wyda jego papierów. Robotnik nie ma środków, aby się tak długo utrzymać,

aż wyrokiem sądu ławniczego lub ziemiańskiego wyskarży co swego; w takich właśnie razach szybkie funkcyonowanie sądów przemysłowych i ich bezkosztowność jest dla robotnika požądaniem.

Ta opieka i pomoc materyalnie słabszych robotników jest solą w oku pracodawców, którzy jedynie pragnę, aby zastosowaniem systemu skazania robotnika na głód i nędzę, zrobić z niego posłuszne narzędzie swych zacheianek i wyzysku. Taki wykład prawa przemysłowego, jaki mu nadał minister Möller, równa się zniesieniu całej ustawy.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, zmusza ustawa przemysłowa pracodawców w razie jakiegokolwiek nieporozumienia do stawienia się przed sędziego rozjemczego. Parlament pominął dodać „i do przystąpienia do rozpraw“, to teraz wyzyskują pracodawcy i w cyrkularzach między sobą nawołują, żeby się tak zastósować, że iść muszą, ale do rozpraw i pertraktacyi nikt ich zmusić nie może, więc mogą milczeć. Jakaż więc korzyść dla robotników z tych przepisów? — Otóż żadna.

Paragraf 152 ustawy przemysłowej pozwala każdemu, dla uzyskania lepszej płacy i polepszenia warunków pracy do łączenia się w stowarzyszenia i związki.

Zdarza się, że w jednym warsztacie lub przy jednej robocie przyłącza pracodawca do robotników przynależnych do organizacyi i takich którzy do niej nie należą, otóż zorganizowani robotnicy namawiają swych kolegów do przystąpienia do organizacyi, grożąc im przytem, że gdy tego nie uczynią, to zaprzestaną z nimi pracować. Otóż sądy uważają to za nieprawny przymus, jednakowoż najwyższy sąd pruski wyrok taki zniósł, zapatrując się słusznie, że w taki sposób cały powyższy paragraf nie miałby żadnego znaczenia. Teraz wydali ministrowie reskrypt, w którym zalecają decyzyi wyroku sądu tego się nie trzymać i wypadki takie karać.

Do uzyskania lepszych warunków pracy potrzeba solidarności wszystkich pracujących, bo gdy jej nie ma robotnicy nie osiągnąć nie są wstanie. Czyż można zatem wzięść za złe robotnikom, że nie chcą pracować z ludźmi, którzy nie mając się za czem oglądać, usiłowania swych kolegów zdradzają i w niwecz obrócić mogą.

Prawo karne karze jako przymus nieprawny, jeżeli dla przymuszającego wynika jaka korzyść materyalna. Jeżeli robotnicy dążą i wszelkimi siłami starają się obojętnych przyciągnąć do organizacyi, to w każdym razie korzyść ma tylko ten, który do niej przystępuje, bo korzysta ze wszystkich jej urządzeń i osiągniętych rezultatów, jakie solidarność wywaleczyła.

Dla Robotników uwypatnia się coraz więcej, komu powierzyć powinni losy swe w parlamencie, aby prawa uchwalone miały na oku ich rzeczywiste dobro. Żeby parlament takich ministrów, którzy uchwalone prawa dla dobra robotniczego paraliżują, pociągnął do odpowiedzialności.

W tym celu powinien każdy robotnik się politycznie i fachowo organizować; im więcej będziemy się starali, aby siłę kapitalistów przeciwstawić ogrom ludu roboczego, tem mniej będziemy utracali słusznie nam przynależne i nas chroniące prawa, bo to cośmy dotąd zyskali, sobie zawdzięczamy, a jeżeli tego strzedz nie będziemy, to i resztę stracimy, bo coraz silniejszy kapitalizm tylko do tego dąży.

A więc hasłem naszym organizacya!

Krwawa statystyka.

Okropne cyfry podaje statystyka ofiar, jakie rok rocznie pochłania pobojoewisko pracy. Poniżej podane cyfry podają liczbę nieszczęśliwych wypadków z wyjątkiem zawodu budowlanego które spowodowały:

w roku	śmierć.	niezdolność do pracy		
		zupelną	częściową	przejsciowo
1886	2716	1778	3961	2085
1887	3270	3166	8462	2204
1888	3645	2203	11023	4186
1889	5185	2882	16337	6615
1890	5958	2681	22615	10166
1891	5346	2561	27788	13812
1892	5811	2640	30569	15807
1893	6245	2487	36236	16906
1894	6250	1752	38952	21723
1895	6335	1668	40527	25937
1896	6989	1524	44373	32386
1897	7287	1452	46489	35943
1898	7848	1109	47764	40053
1899	7999	1297	51250	44275
1900	8449	1366	51111	45521
razem	90333	30566	477447	317619

Najwięcej przestrasza nas, że liczby te co rok się powiększają. Razem było w 1900 roku 454.341 nieszczęśliwych wypadków przy pracy, w których **8567 osób śmierć poniosło, 1390** osób stało się zupełnie niezdolnych do pracy, a **51.709** osób stało się częściowo na resztę życia niezdolnymi do pracy; zaś **45.988** osób poniosło uszkodzenia, z których się po długoletnich nie-raz cierpieniach wyleczyć nie będą mogli. Zabili 1900 roku pozostawili **17.216 wdów, sierót** i innych krewnych, którym dawali utrzymanie.

W piętnastu latach zatem położyło swe życie **90.333** robotników na pobojoewisku pracy, prócz tego jeszcze 30.566 osób stało się do- zgonnie całkowicie kalekami.

Ogólna liczba ofiar wynosi **915.000.**

Wojnę w roku 1870 nazywają szczególnie krwawą. W niej zginęło po stronie niemieckiej 2058 oficerów i urzędników wojskowych, oraz 47.220 podoficerów i szeregowców. Położyli oni swe życie wśród bitew lub zmarli z powodu odniesionych ran i chorób. Prawda, że i to są okropne liczby! Ale jakżeż one pozostają wtyle za liczbami, które rok rocznie na pobojuwisku pracy robotnicy w Niemczech kłaść muszą.

Ale cóż znaczą te gołe liczby w obec ogromu nieszczęść jakie spotkało rodziny nieszczęśliwych, któż policzy ból, łzy i troskę pozostałych wdów, matek i sierót? Któż zważy ogrom nędzy ztąd powstałej? Jakby szyderstwo wyglądają sumy, któremi prasa burżuazyjna paradytuje, jakie wypłacone zostały przez spółki zawodowe. Czyż można pieniędzmi ołgać stratę ukochanych osób rodziny, lub brak opieki ojcowskiej dla niedoroslých sierót? — Oplacić tego kapitalizm nie może, to co opłacono jest tylko miernem wynagrodzeniem bodaj czy setnej części poniesionych strat.

Wyzyskiwanie dzieci.

Przy obradach parlamentu nad etatem dla spraw wewnętrznych, poruszono kwestyę pracy dzieci, owego najochydniejszego wyzysku, jakiego się dopuszcza dzisiejszy kapitalistyczny ustrój. Nawet u przedstawicieli kół burżuazyjnych odzywa się sumienie na niesłychane wyzyskiwanie biednych dzieci proletaryuszy i podkopywanie ich zdrowia przez kapitalizm. Partya robotnicza czyli socjalno-demokratyczna stanowczo zażądała praw ochronnych, aby raz temu zapobiedz. Ale jak zawsze, gdzie chodzi o kieszeń pracodawców i o interesa kapitału, milkną ich przedstawiciele i o radykalnych środkach mowy nie ma. I znów tego mamy dowód, gdy weźniemy pod rozwagę głosy, które się odezwały o projekcie prawa pracy dziecięcej po za fabryką.

Praca dzieci ma daleko większe rozmiary aniżeli sądzono. Już ze zebranej statystyki z roku 1898, której wynik miał posłużyć do uregulowania pracy dzieci, wykazało się, że prawie pół miliona dzieci pracuje. Mianowicie 544.283 dzieci niżej lat 14 było zatrudnionych poza fabrykami. Z tych w przemyśle 306.823, w handlu 17.623, w ruchu komunikacyjnym 2691, w gospodach i wyszynkach 21.620, w służbie do roznoszenia 135.830, na posyłkach 35.909, w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych 11.787. W wielkich miastach i na przedmieściach pracuje 12-14 1/2 procent dzieci przeciętnie. Za to w obwodach przemysłowych, po wsiach fabrycznych, gdzie kwitnie przemysł domowy, przedsiębiorcy zatrudniają do 80 dzieci na 100 dzieci w wieku szkolnym.

Ale ta statystyka nie może dać jaskrawego obrazu rzeczywistości, bo cyfry zebrane przed czterema laty milczą zupełnie o wyzysku pracy nieletnich w gospodarstwie rolnym; nie wiemy też nie ile dzieci jest na służbie i ile pracuje w domu u rodziców.

Obecnie korzystanie z pracy dzieci wzrosło znacznie. Przyczyną tego faktu, jest dążenie fabrykantów do produkowania jak najtaniej. Przestrzeganie prawa ochrony pracy jest tylko złudzeniem. Ponie-

waż prawo zabrania zatrudniać w fabrykach dzieci poniżej lat 14, fabrykant coraz częściej oddaje robotę do wykonania w domu. Więc nie kijem go, a pałką. Dziecko nie pracuje w fabryce, tylko w małych warsztatach. W Saksonii, Turynii i w innych nieśco-wościach, gdzie istnieje przemysł domowy, cena produkcyi obniża się tylko przez pracę dzieci. Gdzieindziej zawsze pozwalają „zabrać robotę do domu“. Takie wykręty nie oznaczają często nic innego, jak obarczanie pracą dzieci. Ponieważ prawo zabrania dzieciom przyjść do fabryki, to ojciec rodziny zabiera dla dzieci pracę do domu. Tak się dzieje w fabrykach zabawek, lalek, szczonek i pedzli, cygar i t. p.

Więc znowu widzimy, że rząd ustanawia prawa dla robotników, a kapitaliści starają się je omijać. A biedny robotnik ze wszystkich stron jest uciskany. Konieczność, walka o byt, zmuszają go do tego, żeby swe dzieci obarczał pracą. Jeżeli ojciec rodziny nie zarobi tyle, ile potrzeba na wyżywienie dzieci, to musi dzieci pchać do roboty. W ten sposób pomaga on kapitaliście omijać prawo na swoją własną niekorzyść. Teraz właśnie z powodu przesilenia ekonomicznego obniżają zarobki i wyzysk pracy dzieci wzrosło do niebywałych rozmiarów. A rodzice przyczyniają się zarazem do unieszczęśliwienia swoich własnych dzieci i do obniżenia swoich własnych zarobków.

Ale to co się dzieje na wsi, jest już zupełnie wyjątkowym wyzyskiem pracy dzieci. Tam dzieci nie tylko pracują, ale ciężko pracują. Do kopania buraków, kartofli itp. robót nawet ze szkół dzieci zwalniali. Rząd zamyka szkoły z miłości dla junkrów. Wielki właściciel ziemski, junker wyzyskuje bezwstydnie pracę dzieci podczas żniwa. Bo cóż junkra obchodzi zdrowie chłopskiego dziecka?!

Przeciw temu kapitalistycznemu mordowaniu dzieci tylko jeden szczery głos obronny powstaje — głos świadomej organizacji robotniczej. Bo rząd chciałby utrzymać obecny stan rzeczy. Hr. Posadowsky stawia swój projekt prawa, według którego 12-letnim dzieciom dozwala się pracować 4 godziny dziennie. W niektórych gałęziach przemysłu ma być całkiem zniesiona praca dzieci. (Tam gdzie kapitalista jej nie może użyć!) Ale co najważniejsze, służba prywatna i praca w przemyśle rolnym są zupełnie wykluczone z projektu prawa.

Oto jest polityka społeczna rządu i większości stronnictw w parlamencie prócz socjalistycznego stronnictwa. My wiemy, że prawo samo nie zapobiegnie wyzyskowi pracy dzieci. Tu trzeba mieć wzgląd na ogólne położenie pracownika, który pragnie dać jeść swojej rodzinie. Trzeba dorosłego robotnika ochronić od wyzysku, od obniżania płacy, wtedy rodzice sami ochronią swoje dzieci od wyzysku, wtedy prawo nie będzie na to, aby je omijało.

Kongresy i walne zebrania

W dniach od 26 do 30 stycznia odbyło się w Hamburgu siódme walne zebranie związku robotników portowych, na które przybyło 28 delegatów jako przedstawiciele filii w miastach portowych w Niemczech. Jeden z delegatów reprezentował robotników, zatrudnionych przy spławie drzewa na rzece Noteci, którzy się do powyższego związku przyłączyli.

Sprawozdanie zarządu zaznacza, że związek mimo niesprzyjających okoliczności, jednakowoż tak finansowo jak i co do ilości członków w roku ubiegłym o wiele się wzmocił. Na początku r. 1901 liczył związek 12.578 członków, na końcu zaś 14.560

członków, a więc przyrost wynosił blisko 2.000. Jednakowoż do związku należy jeszcze około 20 procent członków, którzy miesiąc ze składkami zalegają, tak że ogólna liczba członków wynosi 17.472. Co do wzrostu liczby członków oświadcza sprawozdanie, że od czasu jak zostały składki podwyższone, członkowie nie tak łatwo porzucają szeregi organizacji. Fakt ten stwierdzono także i u innych organizacji fachowych, co dowodzi, że niskie składki nie ustalają szeregów organizacji. Ruch w celu polepszenia płacy był dość ożywiony, do zastanowienia pracy przyszło tylko w Gdańsku i Lubecie. W Gdańsku ukończył się strejk z korzyścią dla robotników; w Lubecie wysiłki były daremne. W Passau pracodawcy oddalili robotników z pracy, gdyż ci niechcieli się zgodzić na obniżenie płacy; po siedmiu tygodniach zmuszeni byli jednak pracodawcy do zawarcia umowy, przy której robotnicy zyskali na polepszeniu warunków roboczych. — Przez podwyższenie składek z 60 na 80 fen. miesięcznie, stan kasy o wiele się polepszył. Ogólny dochód w czasie od 1 lipca 1900 do 31 grudnia 1901 r. wynosił 146.311 m. 75 fen., rozchód 105.182 m. 9 fen., majątek związku wynosił 1 stycznia 1902 roku 192.594 m. 7 fen. W celu agitacji postanowiono iść ręką w rękę z pokrewnionymi zawodami, szczególnie ze związkiem robotników transportowych.

Uchwalono wypłacać wsparcie w razie śmierci członka lub jego żony w sumie 50 marek, podczas gdy dawniej płacono za członka 50 m., za żonę 30 m. Składki ustanowiono pobierać 20 fenigów tygodniowo, zamiast 80 fen. na miesiąc; przez to wpływać będzie do kasy 20 fenigów kwartalnie więcej. Wstępne podwyższono z 50 fen. na 1 markę. Nieprzyjęto wniosku o wsparcie na wypadek choroby, gdyż robotnicy w miastach portowych nie mają stałej pracy i ciągle ją zmieniają a przez to brak wszelkiej kontroli. Wydatki zaś na tego rodzaju wsparcie za wiele obciążają kasę, tak że proponowane podwyższenie składek nie wystarczy. W końcu obradowano nad wygłoszonym referacie o pracy w niedzielę i w nocy, która rujnuje

zdrowie robotników, polecono przeto zarządowi, aby się udał do władzy państwowej o ustanowienie maksymalnego dnia roboczego dla robotników portowych. Sekcją filialnym polecono bacznie czuwać, czy w razie, gdy przedsiębiorcy zmuszają robotników w niedzielę i święta po pracy, to odpowiada warunkom przewidzianym w § 105 f ustawy procedorowej, w przeciwnym razie wnieść zażalenie do władzy. Następne walne zebranie odbędzie się w lutym roku 1904.

Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy było zapisanych w styczniu b. r. 546 miejsce otwartych, i to 317 dla personelu męskiego, 229 dla żeńskiego. W styczniu z. r. były zapisane 524 miejsca otwarte, i to 246 dla personelu męskiego, 278 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy w styczniu b. r. 2028 osób, i to 1658 męskich, a 370 żeńskich, w styczniu zeszłego roku 1420 osób, i to 1195 męskich a 225 żeńskich. Umieszczo w styczniu b. r. 406 osób, i to 257 męskich, a 149 żeńskich, w styczniu zeszłego roku 332 osoby, i to 167 męskich, 165 żeńskich.

— Krawcy poznańscy już od dość dawna pracują nad tem, aby zaprowadzić cenniki. Obecnie przedłożono takowe przedsiębiorcom i w tym celu odbyło się już wspólne zebranie, jednakowoż ostatecznych układów jeszcze nie doprowadzono do końca.

— Poznań. Tutejsze gazety ogłaszają wiadomość, jakoby socjalistyczny agitator Bendit miał w Bydgoszczy przenieść 600 marek pieniędzy związkowych. Cała ta wiadomość jest **wierutnym kłamstwem**. Bendit już od listopada z. r. wyjechał w miejsce za granicę; nie miał on żadnych kas do zarządzania, bo każdy związek ma swego kasyera, który na końcu kwartału odsyła nadwyżkę do głównego zarządu. Na ręce Bendita nikt pieniędzy nie składał, więc też takowych przenieść nie mógł.

Król stalowy.

W tych dniach przybył do Wiednia Karol M. Schwab, prezydent olbrzymiego trustu stalowego Stanów Zjednoczonych. Miliarderzy amerykańscy, jak Rockefeller, Morgan, postawili go na czele przedsiębiorstwa, którego kapitał wynosi 1400 milionów dolarów, t. j. 5 i pół miliardów marek, a więc przeszło tyle, co Francja zapłaciła Niemcom kontrybucji wojennej. Własność trustu stanowi 78 wysokich pieców, 149 stalowni, mnóstwo walcowni, druciarni, koksowni, kopalń węgla, okrętów itd.; zatrudnia on setki tysięcy robotników, prawdziwą armię przemysłową w istnem królestwie przemysłu. P. Schwab jest więc potentatem nielada.

Współpracownik jednego z dzienników wiedeńskich miał z nim interwiew; rozmowa toczyła się głównie około kwestyi „niebezpieczeństwa amerykańskiego“. Pan Schwab wyraził pogląd, że Europa, zwłaszcza zaś Austria i Niemcy, nie potrzebują się obawiać konkurencyi amerykańskiego przemysłu stalowego, bo mają wysokie cła żelazne. Cła żelazne austriackie wyższe są od niemieckich; do Austrii nie mogłaby Ameryka wcale importować stali, a do Niemiec tylko w bardzo małych ilościach, które nie miałyby żadnego znaczenia. Stal amerykańska nie będzie więc nigdy groźną dla austriackiego, niemieckiego i francuskiego przemysłu żelaznego.

Ale na innym polu stanie się Ameryka groźną

konkurentką dla Europy. Mianowicie Niemcy, Francja i Anglia mają rynki zbytu w Japonii, Chinach i Indjach. Do tych rynków zbytu dobierze się kiedyś Ameryka, a jeżeli tego dotąd nie uczyniła, to jedynie dla tego, że nie może zaspokoić swego własnego, krajowego zapotrzebowania, nie może więc na razie jeszcze na długie lata myśleć o wywożeniu stali.

Stany Zjednoczone czeka w przyszłości ogromny rozwój. Trust stalowy posiada sam trzy czwarte wszystkich stalowni w Stanach Zjednoczonych. Naturalnie źródła pomocnicze Ameryki, bogactwo węgla i rudy, są tak wielkie, że może ona produkować wyłącznie swoimi własnymi surowcami i materiałami pomocniczymi. Amerykańska produkcja stalowa długo jeszcze będzie się świetnie rozwijała. Amerykańskie stalownie rozszerzają się z roku na rok, a co najważniejsze, w Ameryce wynajduje się wciąż nowe metody produkcji, które produkcję czynią coraz tańszą.

„Tak wynaleźliśmy maszyny — mówił dalej p. Schwab — których wy tu wcale nie znacie. W Austrii musi się schodzić do kopalń, aby rudę na wierzchu wydobyć. My w Ameryce zaczynamy zaraz od gór, z naszymi maszynami i wdzieramy się wraz z nimi w głąb. Rozwój Ameryki jest tego rodzaju, że w przyszłości będzie ona potrzebowała daleko więcej stali.“

Konsumpcja stali w Ameryce wynosiła:

w roku 1880	.	.	600.000 ton
„ „ 1890	.	.	5.000.000 „
„ „ 1901	.	.	15.000.000 „

Nam się zdaje, że gazety tutejsze lepiejby zrobiły, żeby się o swych defraudatów troszczyły, a nie rozpowszechniały kłamliwych wieści o socyalistach.

— **Piła.** Tutejsi cięśle opierając się na organizacji, do której prawie wszyscy należą, uchwalili na zebraniu 5 stycznia b. r. pracodawcą przedłożyć nowe warunki pracy, mające przede wszystkim na celu skrócenie dnia roboczego na 10 godzin oraz podwyższenie zarobku z 35 na 38 fen. na godzinę. Odpowiedź pracodawców ma nastąpić do 1 marca 1902 r.

— **Miasto Berlin** zatrudnia w swych zakładach gazowni, wodociągach, kanalizacji, szpitalach, rzeźalni i targowisku i t. d. 12.000 osób, nie posiadających kwalifikacji urzędniczych, a więc robotników. Ze wszystkich gmin w Niemczech jest Berlin największym pracodawcą, spodziewać by się należało, że powinien być przykładem dla innych co do urządzeń dla dobra robotników oraz co do płacy; ale grubo się myli ten, kto tak sądzi. I tu robotnicy chwytają się muszą środków energicznych, aby zapobiedz niejednemu uciskowi.

— **Spis pozbawionych pracy w Berlinie** przedsięwzięt tamtejszy wydział związków zawodowych. W niedzielę 26 rozdzieliło 1300 towarzyszy po wszystkich dzielnicach miasta w każdym domu żółte karty, na których było do zapisania, czy w rodzinie są osoby będące bez pracy, lub czy też pracują tylko z ograniczonym czasem pracy, dalej czy kto z robotników jest chory. W następną niedzielę 2 lutego ci sami co karty rozdawali udali się w te same miejsca, aby je odebrać. Jakkolwiek zapytania były proste i jasne, jednak zapytywani często nie umieli odpowiedzieć na nie w sposób zadawalniący; wówczas spisujący musiał sam kartę wypełniać, lub niedokładne odpowiedzi uzupełniać. Mimo tych i innych rozlicznych trudności, spis pozbawionych pracy w krótkim czasie został ukończony.

Jaki okaże się rezultat tego spisu, dotychczas jeszcze dokładnie nie wiadomo, ponieważ zbierany materiał jest olbrzymi i nie można go było jeszcze uporządkować, ani też zestawieć ostatecznej sumy.

Wedle tej progresji spodziewam się, że konsumpcja stali w Ameryce wyniesie:

w roku 1910 25.000.000 ton.

Obaw, jakoby ten olbrzymi rozwój amerykańskiego przemysłu stalowego miał w przyszłości podkopać europejski przemysł stalowy, król stali nie podziela. Zwłaszcza Niemcy nie mają się czego obawiać, chociaż nie posiadają naturalnych warunków produkcji w tej mierze co Ameryka; mają one jednak zbyt międzynarodowy, podczas gdy Austria ma zbyt ograniczony do własnego rynku wewnętrznego. Niemcy i Austria nie będą nigdy mogły tak tanimi kosztami produkować jak Ameryka. Ale zapotrzebowanie stali w całym świecie będzie zawsze tak wielkie, że ich zbyt nietylko się nie zmniejszy, lecz owszem wzrośnie, chociaż nie w tym stopniu co w Ameryce.

Tylko co do Anglii stawia p. Schwab pesymistyczne horoskopy. Produkcja stali w Anglii wynosiła:

w roku 1880	4.000.000 ton
„ „ 1890	5.000.000 „
„ „ 1901	5.000.000 „

W rozwoju produkcji stali w Anglii, która w tym kierunku jeszcze przed kilkunastu laty prym dzierżyła w całym świecie, nastąpiła w ostatnim lat dziesiątku stagnacja. Ameryka prześcignęła tu Anglię. „Sądzę — mówił p. Schwab — że specjalnie w Anglii produkcja stali w najbliższych latach prawdopodobnie się zmniejszy. Za to przemysł amerykański wzrośnie we wszystkich dziedzinach. Ameryka zaczyna dopiero

Jednak już teraz w niektórych okręgach okazały się przerażające wprost cyfry. W jednym domu np. naliczono 13 osób pozbawionych pracy. W jednej części miasta, składającej się z 6 okręgów, naliczono robotników pozbawionych pracy 3170, czyli 7 procent! Dokładne rezultaty tego spisu zostaną przez berlińską komisję zawodową w najkrótszym czasie ogłoszone; może wówczas przynajmniej gmina i państwo zastanowi się nad temi przerażającymi cyframi i przedsięwzięcie jakąś akcyę, celem zapobieżenia nędzy głodowej tysięcy robotników.

— **Związek górników** zwołuje swe 13 walne zebranie na Zielone Świątki do Essen nad Ruhrą. Przewodniczący Henryk Möller zmuszony jest urząd przewodniczącego związku złożyć. Do walnego zebrania zastępuje przewodniczącego L. Schröder. Tow. Möller położył wielkie zasługi dla związku, podjąwszy ster jego w najkrytyczniejszych czasach. Pracował on przez 26 lat jako górnik i jako inwalida zmuszony był pracy zaprzestać. Przez kilka lat był posłem do parlamentu i tu dzielnie bronił spraw robotniczych a szczególnie górników. Dziś choroba, niszcząca coraz więcej wytrwałego bojownika zmusza go opuścić stanowisko, na którym zyskał sobie szacunek i miłość wszystkich zorganizowanych górników i towarzyszy.

— **Związek szewców** odbędzie swe walne zebranie w Monachium 1 kwietnia b. r. Będzie się ono zajmowało sprawami zabezpieczenia swych członków na wypadek bezrobocia i choroby oraz kasą pensyjną dla urzędników związku. Kandydatem na delegata Księstwa Poznańskiego jest kol. Kuss z Poznania.

— **Związek piekarzy** w Niemczech zebrał statystykę członków pozostających bez pracy, z której się wykazuje, że w 74 miejscowościach płatniczych było 25.402 członków, z tych jest 4716 bez roboty. Prócz tego ogromna ilość znajduje się na wędrownicy, szukając zatrudnienia. W Berlinie było przed Nowym rokiem na 6000 zatrudnionych czeladników piekarskich 2000 bez pracy. Nielepiej wygląda i w innych wie-

wkraczać w przemysł światowy, ale chce być krajem przyszłości. Będzie ona kiedyś w stanie zaopatrzyć wiele krajów świata w swoje wyroby; gdy własne zapotrzebowanie na to pozwoli. Będzie ona w stanie światu dostarczać najpotrzebniejszych środków żywności, mięsa, zboża, chleba...

Co się tyczy przemysłu stalowego, jest to moje osobiste przekonanie, że zbliżamy się do wieku żelaza i stali!“

Oto są „sny o potędze“ Amerykanina...

„Przyjedź Pan do Ameryki, — kończył p. Schwab, — a uznasz pan natychmiast rację mego poglądu. Nie wejdiesz pan w Ameryce do domu, nie siadziesz na okręt, nie przejedziesz się pan wozem, w którymby nie było stali. Patrz pan, — ciągnął dalej, wskazując na drewniane wieszadła, — u nas to wszystko robi się ze stali. Wiele części drewnianych mebli, które tu widzę, jest u nas ze stali. Nawet to, co u was robi się z żelaza, jak klucze, gwoździe, rury, wyrabia się w Ameryce ze stali. I właśnie, ponieważ u nas wszystko ze stali, a rozwój Ameryki się wzmacnia, musi także rósć nasza produkcja stali. Wszak potrzebujemy w Ameryce na same druty telegraficzne milion ton rocznie. Przy takim rozwoju mogę chyba mówić o wieku stali w przyszłości. Ale nietylko w Ameryce, lecz w całym świecie musi się zwiększyć konsumpcja stali, bo przecież naturalnie wszystkie kraje będą szły naprzód!“

„Nap.“

kszych miastach. We Wrocławiu jeszcze nigdy nie było tylu piekarzy bez pracy, co obecnie. Są to skutki niesumienności majstrów, którzy hodują nadmiar uczni. Wielka część czeladzi w czasie ostatnich lat rozwoju przemysłowego porzuciła zawód piekarski, znajdując zajęcie w innych przedsiębiorstwach przemysłowych, teraz w obec panującego kryzysu powraca do swego zawodu, przepelniając tem samem rynek pracy a tem samem obniżając płacę. Związek zwrócił całą swą uwagę, aby w piekarniach zastosowano prawnie ustanowiony maksymalny dzień pracy, zapobiegając tem chciwości majstrów. Wielką ulgą będzie zaprowadzone przez związek wsparcie w bezrobociu, które członków uchroni od ostatecznej nędzy. Przed świętami wypłacono każdemu, pozostającemu bez pracy 5 marek wsparcia.

— **Produkcya węgla w Rzeszy niemieckiej w roku 1901.** Według tymczasowego zestawienia urzędowego produkcya węgla kamiennych w Niemczech wynosiła w roku 1901: 107.825.009 ton, w r. 1900: 109.290.237, w roku 1901 przeto 1.465.228 ton czyli 1,3 procent mniej niż w roku 1900.

Przeszło połowa produkcji czyli 58 milionów ton przypadało na obwód dortmundzki, gdzie w roku 1900 produkcya węgla kamiennych wynosiła przeszło 60 milionów ton.

Na obwód wrocławski przypadało prawie 30 milionów ton, na obwód wyższego urzędu górniczego w Bonn 12 milionów. Produkcya węgla brunatnych wynosiła w roku 1901: 54.505.025 ton, w roku 1900: 40.498.019, w r. 1901 przeto około 4 mil. ton czyli 10 pret. więcej niż w r. 1900.

— **Francya.** Parlament zgodził się na prawo, według którego szychta w kopalniach będzie trwała dziewięć godzin, po dwóch latach 8 i pół godz., a po dalszych dwóch latach 8 godzin. Poseł Bazly, socjalista, przemawiał za natychmiastowem zaprowadzeniem 8 i pół godzinnej szychty, lecz parlament odrzucił jego wniosek 369 przeciw 162 głosami.

— **Na Sybirze** powstała organizacja socjalistyczna, przeznaczona do uświadamiania robotników zajętych przy kolei syberyjskiej i w większych zakładach przemysłowych.

Nieszczęścia.

— W Poznaniu przy budowie nowego muzeum prowincjonalnego spadł 11 b. m. robotnik Walenty Wypijewski z rusztowania i rozbił sobie czaszkę: śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarły pozostawia siedmioro dzieci. Kto winien wypadkowi, jeszcze nie wiadomo, może komisya budowlana wyświeci, czy środki ochronne były w porządku.

— W kopalni „Fundgrube“ pod Lugau znaleziono w tych dniach 12 trupów, które tam leżały od 12 lat, od czasu eksplozji gazów palnych.

— Na Węgrzech w szybie Deaka w obwodzie Petrosens nastąpił w poniedziałek, 3 lutego b. r. wybuch pyłu węglanego, wskutek czego 6 górników straciło życie, a 4 jest ciężko rannych.

— W Cora-Kuila, kopalni w Meksyku nastąpiła eksplozja prochu strzelniczego, używanego do rozsadzania kamieni. W kopalni podczas eksplozji było 165 górników, z których dotychczas wydobyto 75 jako trupów.

Z Górnego Ślązka.

Związek bytomski coraz bardziej traci grunt pod nogami. Niedawno okazało się w Świętochłowicach, jak ci prowodyrowie umieją agitować. Zamiast pozwolić każdemu mówić o sprawach robotniczych, panowie z „zajęcej“ pomocy, jak ich tu nazywają, trzymają się zasady naszych panów i wyzyskiwaczy. W Świętochłowicach nie udało im się zagłuszyć głosu protestu, mówca robotniczy ostro skrytykował postępowanie chrześcijańskich związkowców i pokazał im jak ohydnie postępują. Wtedy związek postanowił bronić się przed słowami prawdy i urządzić na swoich zebraniach policyę. Czekaliśmy z niecierpliwością co dalej będzie, szczególnie, że pisma zacofańców zaczęły szczerć na żydów; w ten sposób panowie od związku bytomskiego chcieli odstraszyć robotników od usłyszenia prawdy na publicznych robotniczych zebraniach.

Czekaliśmy z niecierpliwością następnego zebrania zajęcej pomocy, aby zobaczyć ową policyę z robotników złożoną. Ogłoszono zebranie w Zabrze. — I znowu powtarza się ta sama historia: odmawiają głosu robotnikowi. Ale nie myślcie, że obecni byli tego samego zdania co p. przewodniczący. Gdy ten ostatni zaczął opowiadać swoje tyrady, których się nauczył w „Katoliku“, obecni wyrazili dość głośno swoje niezadowolenie. P. przewodniczący myślał może, że robotnicy są zgrają, która się rzuca na swoich bliźnich na żądanie każdego podszezwacza. Na szczęście okazało się, że minęły te czasy, kiedy pankowie podburzali jednych robotników przeciw drugim i do bójki doprowadzali. Dziś robotnik górnoślązki chce własnym rozumem dociec prawdy i dla tego żąda, aby każdy mógł się na zebraniu wypowiedzieć. Zeszłej niedzieli w Zabrze mieliśmy nowy dowód, że tak jest rzeczywiście. Górnik L. wypowiedział wyraźnie swój pogląd na związek bytomski i poparł go opowiadaniem z własnego życia.

Górnicy, uczęszczajcie licznie na zebrania kamratów swoich, zabierajcie głos i oświecajcie ich! O! was zależy, aby kamratom właściwą drogę pokazać, a będziemy wnet wszyscy w jednej organizacyi zawodowej górników i hutników.

Szopinice, 10 lutego.

Bracia Robotnicy!

Byliśmy na zebraniu robotniczem, zwołanem przez związek bytomski wzajemnej pomocy. Nie zawadzi więc pomówić o tem, jaką pocinoc nam związek ten daje: 9 stycznia roku 1894 pracowałem razem na myślowickiej kopalni z górnikiem Berger z Brzezinki, który teraz jako inwalida jest kasjerem związku. Berger namawiał mnie do wstąpienia do związku, mówiąc:

— Jesteś robotnikiem i musisz wstąpić do związku bytomskiego, bo związek jest pomocą dla każdego robotnika. Związek broni robotnika, któremu się stanie krzywda i przeprowadza dla swych członków wszelkie procesy.

W lutym roku 1897 zapisałem się jako członek do związku. Gdy już płaciłem 8 miesięcy składki, byłem zmuszony do skargi przeciw kopalni myślowickiej. Prowadziłem sprawę sam aż do sądu nadziemiańskiego we Wrocławiu, aby nie robić związkowi subjekeyi. 19 grudnia 1900 sąd odrzucił moją skargę: żona moja była w rozpacz, bo myślała, że będę mnie teraz ścigać za fałszywe doniesienie. Tymczasem ja sam napisałem list do dyrektora kopalni myślowickiej, wzywając go, aby mnie oskarżył. Pan

Willinger ani nie odpowiedział, ani skargi na mnie nie podał. Udałem się więc wtedy do kancelaryi „związku wzajemnej pomocy“ do Bytomia, przedstawiłem im całą sprawę i prosiłem, aby wysłali dla mnie skargę do ministra. Gdy panowie ze związku przejrzyli akta, powiedzieli: „No, my im już damy“.

Potem czekałem kilka miesięcy daremnie na odpowiedź pana ministra. W marcu 1901 roku napisałem do związku bytomskiego i prosiłem, aby mi przysłali odpis skargi.

Udałem się więc znowu do Bytomia do kancelaryi. Tam mi powiedzieli: „No, kamracie, to pewnie co z tego będzie, bo w innym razie odpowiedź by już nadeszła. Przebaczenie, że wam na wasz list nie odpowiedzieliśmy, ale to nic nie znaczy, a wasza skarga jest już wysłana do ministra sprawiedliwości.“

Czekałem znowu 3 miesiące, wreszcie pojechałem do Bytomia, tam spotkałem rozsądnego człowieka, który mnie posłał do socjalistycznego sekretariatu robotniczego. Sekretarz, Dr. Winter — niech mu Bóg da zdrowie — wysłał zaraz list do ministra i po kilku dniach dostałem odpowiedź, że skarga moja przeciw kopalni mysłowickiej wcale nie nadeszła. Związek nie wysłał jej wcale. Napisałem natychmiast do zarządu związku bytomskiego. W odpowiedzi z dnia 26 września 1901 związek bytomski wzajemnej pomocy pisze, że się nie wdaje w „denuncyacje“ i że nie chce dla mnie zrobić, dla tego, że ja jestem pewnie ten sam, który razem z socjal-demokratą Dr. Winterem pisuje po gazetach.

Przypominam wam bracia § 95 prawa o ubezpieczeniu na wypadki, który ma następujące brzmienie:

„Zabezpieczeni i ich krewni na mocy prawa mogą żądać odszkodowania za wypadek tylko od tych przemysłowców, dozorców i t. d. którym w procesie karnym dowiedziono, że spowodowali nieszczęście.

A tutaj, gdzie ja chce tego dochodzić, związek bytomski to nazywa „denuncyacja“ czy to jest, Bracia, pomoc wzajemna?

Kamraci, po tym wypadku możecie się przekonać, czy bytomski związek wzajemnej pomocy broni naprawdę robotników przed kapitalistami!

A. L.

Strejki.

— W Poznaniu zostali wydaleny z pracy przez pracodawców stukatorzy, gdyż nie chcieli się poddać na żądanie majstrów, że będą pracować pod dawniejszymi warunkami. Pracodawcy wszelkimi sposobami chcą zmusić robotników do uległości, co im się jednak nie uda, gdyż robotnicy trzymają się solidarnie i postanowili w danym razie sami roboty od prywatnych osób przyjmować, obchodząc się bez majstrów.

— Borysław, 11 lutego. Przy budowie rezerwarów wybuchł strejk robotników metalurgicznych. Przyczyną strejku, w którym bierze udział 35 robotników, są różnice cennikowe.

Strejkujący upraszają kolegów zawodowych, aby przez czas strejku bezwarunkowo nie przyjeżdżali do Borysławia.

— W Bolechowie w Galicyi wybuchł strejk w fabryce zapalek Adlersberga. Fabrykant, okropny wyzyskiwacz, koniecznie chciał zmusić robotników, aby wystąpili z organizacji, która mu jest solą w oku. Robotnicy dobrze wiedząc, że gdy opuszczą organizację, zdani są na łaskę i niełaskę wyzyskiwacza, zastrejkowali i postanowili wytrwać, aż fabrykant nie ustąpi.

— W Tryeście, mieście portowem w Austrii zaprzestali pracy palacze na okrętach.

— Strejki w Austrii w r. 1900. Urząd dla statystyki pracy wydał statystykę strejków w Austrii za rok 1900. W porównaniu z latami poprzednimi ruch strejkowy w tym roku przedstawia się następująco:

Rok	liczba strejków	w przedsiębiorstwach	strejkujących robotników	procent strejkujących	stracone dni robocze
1894	172	2542	67.061	69,47	795.416
1895	209	874	28.652	59,68	300.348
1896	305	1499	66.234	65,72	899.939
1897	246	851	38.467	59,03	368.098
1898	255	885	39.658	59,86	323.619
1899	311	1330	54.763	60,23	1.029.937
1900	303	1003	105.128	67,29	3.483.963

Niezwykle wysoką cyfrę strejkujących i dni strejkowych w r. 1900 wywołał wielki strejk górników, czyli wedle statystyki urzędowej 8 strejków górniczych z 65.680 strejkującymi i 3.012.537 straconymi dniami roboczymi. Objętych tym strejkiem było 224 kopalni należących do 111 przedsiębiorstw, a mianowicie 77 kopalni węgla kamiennego, 142 kopalni węgla brunatnego, 4 zakłady koksowe i 1 zakład dla reparatur szybów węglowych. Przed strejkiem zatrudniały te przedsiębiorstwa ogółem 87.364 robotników, z tych 4818 kobiet. Strejkowało 65.680 robotników, z tych 1981 kobiet. Procent strejkujących w stosunku do ogółu zatrudnionych górników wynosił więc 7,518. Strejk rozpoczął się 2 stycznia, a skończył się 17 kwietnia, trwał więc 105 dni. Punkt kulminacyjny osiągnął strejk 15 lutego; w tym dniu strejkowało równocześnie 59.000 górników. Około 3000 niestrejkujących robotników było zmuszonych skutkiem strejku do świątkowania. Około 30 kopalni zastanowiło zupełnie pracę, reszta ograniczała się do robót najpilniejszych.

We wszystkich kopalniach domagali się robotnicy 8-godzinnej szychty i ustalenia płac minimalnych. Inne żądania miały podrzędne znaczenie. Formalnie postawiono te żądania w 208 kopalniach. Rezultat strejku jest następujący:

żądanie	postawiono	użytkowano zupełnie	częściowo	nie użytkowano
w kopalniach				
8-godz. szychta	202	2	3	197
podwyższenie płac	208	—	67	141
tygodniowa wypłata	132	1	40	91
uznanie mężów zaufania	67	7	—	58
węgiel deputowany	109	—	48	61
bezpłatne światło	84	41	—	43
pardon generalny	112	10	—	102

Po ukończeniu strejku zrobili przedsiębiorcy następujące ustępstwa: 1) podwyższenie płac 5-10 procentowe w 121 kopalniach; 2) węgiel deputowany w wysokości 12½—36 centnarów metrycznych w 11 kopalniach; 3) bezpłatne światło w 25 kopalniach; 4) dostarczenie narzędzi w 3 kopalniach; 5) bezpłatny dynamit w 16 kopalniach; 6) zniesienie ośrodków z płacy za ostrzenie narzędzi; 7) skrócenie szychty w 16 kopalniach; 8) skrócenie szychty przedświątecznych i przedświątecznych w 10 kopalniach; 9) zapomogi dla kas brackich w 7 kopalniach; 10) ulgi co do sprowadzania towarów z magazynów żywnościowych w 10 kopalniach.

Ogółem podjęło pracę napowrót 61.688 strejkujących; 1057 nie przyjęto; 2908 opuściło dobrowolnie przedsiębiorstwa, w których pracowali przed strejkami; z innych powodów nie wróciło do pracy 27; nowych robotników przyjęto 2310.

W całym rewirze strejkowym odbyło się w czasie strejku ogółem 1402 zgromadzeń robotniczych, z których 46 komisarze rozwiązali; 180 zgromadzeń zostało zakazanych. Wojsko sprowadzane w rewiry strejkowe nie miało ani razu powodu do wkroczenia. Z strejku wynikły tylko drobniejsze przekroczenia, które zwykły się zdarzać przy każdym większym strejku; spowodowały one 439 aresztowań, 248 aresztów śledczych, 8 szpasałów, 57 wydażeń, 63 kar policyjnych, 450 kar sądowych.

Wskutek strejku strata w produkcji wynosiła 47 milionów centnarów metrycznych węgla i przeszło 1 milion koksu. Strejkujący stracili w zarobkach przeszło 9 milionów koron.

Oto bilans olbrzymiego strejku górników; doliczyćby jeszcze należało ustawę o 9-godzinnej szychcie, która jest rezultatem tego strejku, oraz ogromny wpływ moralny, jaki ta walka górników wywarła na ogół górników i na całą klasę robotniczą; ale to naturalnie nie da się ująć w cyfry.

Co do innych strejków z r. 1900 nadmienić należy, że 131 z nich prowadziły organizacje robotnicze.

Rozmaitości.

— **Czasopismo dla chorób zawodowych.** Od pewnego czasu wychodzi w Pawii czasopismo „Il Lavoro“ (Praca), które zajmuje się wyłącznie chorobami zawodowymi, panującymi wśród robotników. Kierownik tego pisma, posiadającego dla robotników wielkie znaczenie, prof. Devoto, określa w artykule programowym zadanie „Pracy“ w następujący sposób: „Choroby zawodowe wzrastają stale i można powiedzieć, iż dotrzymują one dokładnie kroku rozwojowi przemysłu. Skutków szkodliwych dla zdrowia zawodów nie można z dziś na jutro dokładnie określić. Skutkami tymi musi zająć się ściśle badanie kliniczne, następnie przedstawić odpowiednie środki zapobiegawcze.

— Dlatego też nowożytna higiena pracy musi stanąć na tem stanowisku, jakie stworzyła fizjologia i jakie stworzyć musi patologia, skoro dojdzie do świadomości społecznego swego zadania. Czasopismo to postawiło sobie za cel zbierać rezultaty, uzyskane na polu fizjologii i chemii fizjologicznej, o ile dotyczą one robotników, publikować studia i kliniczne badania nad chorobami zawodowymi, tudzież spostrzeżenia lekarzy, zatrudnionych w fabrykach i okręgach przemysłowych.“

— Pierwszy numer czasopisma zajmuje się podziałem chorób zawodowych, które dzieli autor na 6 głównych grup. Do pierwszej grupy należą choroby, spowodowane przez bezpośrednie zatrucie; powstają one w tych zawodach, w których obciąża się trujący materiał surowy, jak np. ołów, arsenik, miedź, fosfor, żywe srebro itd., lub też w zawodach, w których powstają w czasie przerabiania materiału surowego gazy trujące, jak to np. przy wyrobach kauczukowych ma miejsce. — Do drugiej grupy zalicza autor choroby infekcyjne, powstałe w czasie pracy np. actinomyces (obrzęk gruczołów) lub węglik, których nabawiają się robotnicy przez zetknięcie się ze skórą zakażonych zwierząt, dalej teżec, albo też inne choroby skórne. Do trzeciej grupy chorób, powstałych na drodze me-

chanicznej, należą wszystkie cierpienia, wynikające z postawy ciała (siedzącej, stojącej, pochylonej itd.), w jakiej wykonuje się robotę, np. kurcze, choroby nerek lub serca, reptura itd. Należą tu również choroby organów oddechowych, powstałe wskutek wdechania kurzu. Do piątej grupy chorób należą: choroby reumatyczne, malarya, ostre zapalenie płuc, spowodowane lokalnymi warunkami. Szósta grupa obejmuje choroby, powstałe skutkiem ogólnego wycieńczenia organizmu, spowodowanego ciężką pracą; w pierwszym rzędzie zalicza tu autor suchoty.

— **Pokłady miedzi w Królestwie.** Nowe, obfite pokłady miedzi odkryto w Królestwie Polskim w okolicy Chęcina. Odkrycie tej kopalni posiada doniosłe znaczenie handlowe. Bardzo obfite i łatwe do eksploatacji, bo prawie, że na powierzchni ukazujące się pokłady rudy miedzi, stanowią bogactwo wewnętrzne tak zwanej Panińskiej Góry pod Chęcinem. Żył rudy miedzianej ciągną się częścią w marmurze, częścią w warstwach piaskowca między ławicami marmuru, wychodząc miejscami na powierzchnię. Miejsca te znajdują się na terytorium miasta Chęcina, obecnie dzierżawione przez kieleckie „Przedsiębiorstwo kopalni marmurów“.

— **Najmniejszy w świecie zegarek.** Pewien zegarmistrz w Zurychu wystawił w oknie swego magazynu zegarek wielkości lilipucie, który wzbudza zachwyt szczególnie u płci pięknej. Chociaż klejnocik ten nie jest do sprzedania, biegli ocenili go na 4500 franków, a wątpliwem jest, czy artysta, który wykonał to arcydzieło, chciałby po raz drugi się go podjąć, chyba pod groźbą utraty wzroku. Zegareczek ten przedstawia się w formie malusieńkiej różyczki o ruchomych listkach, pośród których kryje się mikroskopijny zegareczek, zaopatrzony w szkło powiększające, ażeby mózg lepiej rozróżniać godziny, które inaczej byłyby prawie niewidzialne, tarcz bowiem ma $4\frac{1}{2}$ milimetra średnicy, mała wskazówka ma milimetr długości, a cyfry rzymskie, oznaczające godziny, mają zaledwie $\frac{1}{2}$ milimetra. Za pociśnięciem sprężyny płatki kwiatu rozsuwają się delikatnie i pozwalają widzieć lilipuci zegareczek w futerale z różowej emalii.

— **Światło elektryczne bez drutu.** Po telegrafie bez drutu wynaleziono światło elektryczne bez drutu. Wynalazcą jest inżynier angielski, Amstrong, w Londynie. Doświadczenia czynione przez niego w ostatnich dniach, dały dobre wyniki: lampa elektryczna paliła się równo i silnie, otrzymując prąd bez pomocy drutu z oddalonej o 5 mil angielskich, czyli 7 i pół kilometrów miejscowości. Amstrong uważa-
jąc ziemię jako przewodnik, stale posiadający elektryczność, wynalazł prąd o niskim ciśnieniu z wyładowaniem w kierunku wyższym baterii ruchomej. Ta ostatnia posiada razem 8 volt, prąd zaś był słabszy od 1 ampera.

Inhalts-Verzeichnis.

Die Gesetzanwendung den Arbeitern gegenüber.
Die Unfall-Statistik.
Die Kinderausbeutung.
Kongresse und Generalversammlungen.
Arbeiter-Rundschau.
Aus Oberschlesien.
Streiks- und Arbeiterbewegungen.
Verschiedenes.
Feuilleton: Der Stahl-König.